

ARTYKUŁY PRZEGLĄDOWE I RECENZJE

DOI: 10.15805/ap2022.1.05

Bogdan Zemanek¹

SZEROKI PRZEGLĄD, NIE ŚLEDZCZE DZIENNIKARSTWO

Recenzja książki Sylwii Czubkowskiej: *Chińczycy trzymają nas mocno: pierwsze śledztwo o tym, jak Chiny kolonizują Europę, w tym Polskę*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2022, ss. 415.

Sylwia Czubkowska jest uznaną dziennikarką, specjalizującą się w kwestiach ekonomii i technologii, w szczególności informatycznych. W 2019 r. otrzymała nominację do nagrody „Grand Press” za artykuł *Afera Huawei w Polsce: Nieznana historia Staszka W. i Piotra D. z chińskim wywiadem w tle*, dotyczący głośnej sprawy, zakończonej aresztowaniem – pod zarzutem szpiegostwa, wspomnianego Staszka W., pracownika firmy Huawei. Ta sprawa i wspomniany tekst stały się, jak zresztą Autorka zaznacza we wstępie, punktem wyjścia dla omawianej tu publikacji.

Pierwotnie książka miała być zorganizowana w 17 rozdziałów, według schematu partnerstwa 16+1, ostatecznie mamy jednak rozdziałów 12, przy czym wszystkie dotyczą chińskich wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. Autorka rozpoczyna od afery Huawei i porusza kolejno kwestie chińskich wpływów w sferze polityki i biznesu, na uczelniach, w obszarze finansowym, w handlu (wielkim i detalicznym, w tym w sklepach internetowych) oraz w polityce środowiskowej i transporcie. Autorka podaje sporą liczbę przypisów do wykorzystanych źródeł, głównie prasowych, i raportów analitycznych, przy czym literatury akademickiej pojawia się raczej niewiele, a cytowane wypowiedzi (zapewne z osobistych wywiadów) nie są opatrywane przypisami. Uwaga ta ma charakter opisowy, a nie krytyczny:

¹ Katedra Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Uniwersytet Jagielloński, ORCID: 0000-0002-7952-3378.

książka skierowana jest do szerokiej publiczności, jest pracą dziennikarską, nie akademicką, luźniejsza dyscyplina cytowań jest zatem zrozumiała.

Niewątpliwą zaletą książki jest próba szerokiego, całościowego podejścia do omawianego zagadnienia, zarówno pod względem podejmowanych tematów, jak i w aspekcie geograficznym. Autorka nie koncentruje się bowiem na jednym podmiocie, lecz stara się patrzeć na Europę Środkową całościowo, a na przykładzie konkretnych państw omawiać działania Chin w wybranym aspekcie. Kwestie zagrożenia, związane z potencjalnym wyciekiem danych z urządzeń mobilnych, zostały omówione na przykładzie Litwy, finansowanie inwestycji komunikacyjnych w rozdziale dotyczącym Czarnogóry itd. Wiodące przykłady uzupełniane są innymi. Pisząc o transporcie, autorka nie ogranicza się wyłącznie do Czarnogóry, ale wspomina też o Chorwacji, Estonii, czy o niesławnej aferze COVEC-u w Polsce.

Tak szerokie podejście ma też swoje wady, bo trudno jest połączyć je z pogłębioną analizą. Autorka słusznie wskazuje na bliskie związki między między chińskimi potentatami technologicznymi a władzami ChRL, które dbają o utrzymanie dominującej roli w tych relacjach. Nazbyt niezależne posunięcia założyciela Alibaby, Jacka Ma, miały doprowadzić do wzmoczonej kontroli jego przedsiębiorstw. Przypomina też, że posiadacze lub udziałowcy wielu chińskich przedsiębiorstw hi-tech to tzw. czerwone książątka, dzieci najwyższych partyjnych notabli. Przedsiębiorstwa te mogą działać „czysto biznesowo” na rynkach zewnętrznych, ale – doraźnie, w razie potrzeby lub w sposób ciągły – realizować plany chińskich władz.

Autorka nie stawia jednak jasnej tezy, jakie są te plany, ani jaki właściwie jest charakter chińskiego zagrożenia. Czy ma on charakter bardziej ekonomiczny, oparty na nieuczciwości biznesowej, omijaniu przepisów i praktykach korupcyjnych, czy raczej polityczny, dążący do zaprowadzenia chińskiego porządku (opartego o jaką ideologię?). Innymi słowy, czy jest jakaś konkretna chińska specyfika w walce o rynki i wpływy międzynarodowe, czy różnica jest raczej ilościowa (np. Chiny mają więcej pieniędzy i mniej skrupułów, by przekupywać lokalne elity). Czy jest jakaś specyfika chińskich działań w Europie Środkowo-Wschodniej?

Sylwia Czubkowska udziela, lub bardziej sugeruje, odpowiedzi na część z tych pytań. W rozdziale 9 zwraca uwagę na toporność i nieudolność działań chińskiej propagandy i jej niedostosowanie do warunków lokalnych. W opisach działań chińskiego e-handlu (rozdz. 6) można się doszukać sugestii, że większym problemem jest europejska słabość (np. luki prawne, brak egzekucji przepisów), niż chińska siła.

Czy więc opisywane zagrożenia mogą być dla Europy Środkowej większe, ponieważ jesteśmy ubożsi i słabiej przygotowani, instytucjonalnie i personalnie, a to, że są „chińskie”, jest wręcz nieistotne? Dość szczegółowo omawiane fiasko

przyciągnięcia chińskich studentów na gdańską Akademię Wychowania Fizycznego (rozdział 5) wskazywałoby raczej na to drugie: chęć zarobienia na zagranicznych studentach spowodowała niejasne przepływy finansowe między uczelnią a klubem sportowym, co doprowadziło do postawienia zarzutów rektorowi. Wedle opisu sprawa mogłaby mieć podobny przebieg również gdyby chodziło o studentów z innego kraju, ale równie licznych i równie dobrze płacących.

Brakuje w *Chińczykach...* odwołań do analiz chińskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, w tym analiz zmian, jakie nastąpiły w erze Xi Jinpinga. Autorka jedynie sygnalizuje, że mają one miejsce, przede wszystkim (słusznie) podkreśla większą asertywność Chin na arenie międzynarodowej. W toku prac nad przygotowaniem monografii autorka przeprowadziła wywiady z licznymi naukowcami, zajmującymi się analizą polityki wewnętrznej i zagranicznej Chin (m.in. z Emilianem Kavalskim z Uniwersytetu Jagiellońskiego), ale odwołuje się do ich prac raczej rzadko. Szczególnie szkoda, że nie wykorzystwała szerzej dorobku Bogdana Góralczyka, badacza i Chin i Węgier, zwłaszcza, że te ostatnie zajmują wiele miejsca w omawianej książce.

Pozostawienie analiz Chin sinologom może być uzasadnionym posunięciem, bo nie każdy musi się znać na wszystkim. Autorka, specjalistka od kwestii technologii informatycznych, dużo uwagi poświęca tej tematyce – od afery Huawei i wykluczenia jej z budowy sieci 5G, przez działalność Xiaomi, po chiński sprzęt używany do nadzoru i detekcji (kamery, skanery przemysłowe, etc.). Gdyby jeszcze pogłębiła ten temat, stanowiłoby to doskonale uzupełnienie do analiz politologicznych i socjologicznych. Fakt, że chińskie e-urządzenia mogą być narzędziem pozyskiwania informacji o użytkownikach, jest niezwykle ważny i wart rozwinięcia. Jako osoba bez przygotowania technicznego chętnie dowiedziałbym się jak bardzo te zagrożenia są realne. Niestety temat się nieco rozmywa: brak na przykład jasnej odpowiedzi, dlaczego Xiaomi nie padło ofiarą tych samych ograniczeń co Huawei; co z Oppo (5% rynku polskiego, też niemało) czy z chińskim sprzętem oficjalnie sprzedawanym pod polskimi markami? Co z popularnym sprzętem komputerowym (też Huawei, ale przede wszystkim Lenovo)?

Być może mój niedosyt wynika z oczekiwań nadmiernie rozbudzonych pod tytułem „pierwsze śledztwo o tym, jak Chińczycy kolonizują Europę”. Śledztwo sugeruje drażnienie, poszukiwanie i odkrywanie tajemnic, a tymczasem tu mamy do czynienia raczej z szerokim przeglądem zjawisk i wydarzeń. Niektóre rozwiązania badawcze są zastanawiające, np. by pozyskać informacje na temat działalności Instytutów Konfucjusza w Polsce, Autorka przeprowadziła wywiad z rektorem uczelni, która Instytutu... nie ma (*nota bene*, wliczając na s. 148 pięć Instytutów, pominęła szósty, założony w 2019 r. na Politechnice Warszawskiej). Stawiając słuszne pytania o potencjalne budowanie wpływów Chin w środowisku akademickim,

Autorka równolegle nie zapytała o drugą stronę medalu: o stan studiów nad Chinami w Polsce, o wsparcie dla nich, o cele, jakie są przed nimi stawiane. Przywołując przysłowie o tym, że planując na 100 lat do przodu, należy edukować dzieci², należałoby zapytać, czy kraje Europy Środkowej, w tym Polska, podjęły wysiłki, by kształcić kompetentne kadry, które z chińskim zagrożeniem mogłyby sobie poradzić. Autorka cytuje Michała Bogusza z Ośrodka Studiów Wschodnich, mówiącego, w jak liczną kadrę trzeba zainwestować, by Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało garstkę specjalistów od danego kraju – tłumaczy on w ten sposób niedostatki chińskiej znajomości poszczególnych krajów Europy Środkowej, ale równie dobrze tłumaczy to i nasze problemy z rozumieniem Chin czy adekwatnym reagowaniem na ich posunięcia.

Autorka podjęła wielki wysiłek, by opisać wieloaspektowość działania Chińskiej Republiki Ludowej i by uczynić książkę jak najbardziej aktualną, stąd dość liczne odniesienia do wojny na Ukrainie. Odkryło się to kosztem pogłębienia poruszanych wątków³. Książka może niewątpliwie zainteresować działaniami Chin w Europie Środkowej, zwrócić uwagę na szeroki front tych działań, postępujące uzależnianie się od chińskich technologii, kapitału i importowanych dóbr. Jej zaletą jest pobudzenie czytelnika do stawiania pytań, słabością – niedostarczanie na nie jasnych odpowiedzi, ani niewskazywanie gdzie ich szukać (w chińskiej ideologii? tradycyjnej czy dwudziestowiecznej? a może w chińskim *modus operandi*?).

² Sylwia Czubkowska popełniła drobną nieścisłość przypisując autorstwo tych słów Konfucjuszowi. W rzeczywistości są to słowa Guan Zhonga (720–645 p.n.e.), wcześniejszego od Mistrza Konfucjusza o 200 lat i wiążanego z opozycyjną wobec konfucjanizmu szkołą legistyczną.

³ Niewyjaśnioną ciekawostką jest np. fakt, że Robert Lewandowski zerwał współpracę z Huawei w związku ze wsparciem Chin dla Rosji, ale wcześniejszą aferę szpiegowską uznał za nieistotną i markę reklamował dalej.